Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 204 Kraków, poniedziałek 11 września 1922 Rocznik XXXI.

60 Mk za numer

Miesięcznie 1500 marek

Zagranicą miesięcznie 2400 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr. Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Jarmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Zbrodnia drożyzny

Przygwożdżenie winowajcy

— Drożyzna wzrasta w szalonem tempie, czemu rząd nic przeciwko temu nie czyni?— takie narzekania słychać obecnie powszechnie. W każdej rodzinie urzędniczej, czy robotniczej, pod wpływem nowej fali drożyzny, o niczem innem się nie mówi i wciąż powtarza się owo pytanie pod adresem rządu. Strejk pocztowy uczynił tę kwestyę jeszcze aktualniejszą.

Otóż jakkolwiek tę sprawę już gruntownie omówiliśmy, uważamy za potrzebę obecnie jeszcze raz wyświetlić i przedstawić naszym czytelnikom, kto tu jest winowajcą.

Stwierdzić tedy musimy, że pretensye do rządu są w tym wypadku nieuzasadnione. Cóż bowiem poradzi rząd, skoro **sejm jest protektorem drożyzny i ustawa sejmowa otwiera naoścież wrota najbezwstydniejszej lichwie.**

Na ostatniem posiedzeniu sejmu w dniu 5 sierpnia br. została **przeciw głosom socyalistów** uchwalona ustawa, zmieniająca dawną ustawę o zwalczaniu lichwy z 2 lipca 1920. **Ta nowa ustawa**, ogłoszona w Dzienniku ustaw Nr 69 z 25 sierpnia br., poz. 618, **zezwala obszarnikom i chłopom na paskarstwo i znosi co do nich wszelkie ograniczenia i wszelkie kary za lichwę.** Artykuł 7 tej nowej ustawy opiewa:

„Trudniący się zawodowo, albo przygodnie handlem lub przemysłem, a także przedsiębiorcy, choćby jednorazowo interes handlowy, tudzież działający w ich imieniu, choćby bez zlecenia i jednorazowo, który za przedmioty powszedniego użytku rozmyślnie żąda cen lub świadczeń wzajemnych, oczywiście nadmiernych, lub takie ceny, świadczenia lub obietnicę tychże przyjmuje — ulegnie karze pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywnie do miliona marek lub jednej z tych kar. Pod pojęcie trudniących się handlem lub przemysłem **nie podpadają w żadnym razie producenci rolni, o ile trudnią się choćby zawodowo pozbywaniem artykułów własnego gospodarstwa.**"

Tak więc ustawa sejmowa zapewniła rolnikom zupełną bezkarność za śrubowanie cen żywności. Co więcej? Artykuł 15 tejże ustawy **ustanawia zupełną amnestyę dla rolników oskarżonych lub skazanych poprzednio za lichwę, umarza wszystkie procesy przeciwko nim, darowuje im kary, jakoteż znosi skutki prawne tych kar, tj. przywraca im prawo wyborcze.** Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Wszędzie bowiem zagranicą, zarówno w monarchiach, jak w republikach, prawo łaski przysługuje wyłącznie naczelnikowi państwa, tj. naczelnikowi władzy wykonawczej, nigdzie zaś prawa ułaska wiania nie przywłaszcza sobie władza prawodawcza. Tylko w Polsce, nie przypuszczając widocznie, żeby Naczelnik państwa zechciał ułaskawić paskarzy, sejm ustawodawczy sam ich ułaskawił.

I cóż **wobec tego może czynić rząd przeciwko paskarzom, skoro oni mają większość w sejmie i takie ustawy uchwalają?**

Przytoczona ustawa wyjaśnia w zupełności zagadkę szalejącej u nas drożyzny. Skoro paskarze rolni mają zapewnioną bezkarność, nic dziwnego, że czyto marka polska spada, jak to było wczoraj, czy też idzie w górę, jak to jest dzisiaj — ceny mąki i mięsa, jak i masła, ziemniaków i kapusty wciąż idą w górę. Uregulowanie waluty i uporządkowanie finansów państwa — wszystko to razem nie usunie drożyzny, jeżeli sejm jawnie protegować ją będzie i takiemi ustawami krępować rząd w zwalczaniu lichwy.

Waluta a drożyzna

Z rozmowy ministra skarbu z dziennikarzami

Przytaczając za prasą warszawską pewne ustępy z rozmowy min. Jastrzębskiego z dziennikarzami warszawskimi, podamy na czele co mówił on o dewizach, gdyż, jak wiadomo, prasa endecka, **nie oglądając się na skutki, jakie to może wywołać za granicą, w momencie, gdy kurs marki się podnosi — fałszywie** zarzucała, że dewizy, odziedziczone po poprzednikach, rząd obecny trwoni.

Otóż min. Jastrzębski sprawę tę tak wyjaśnił:

„Stan obecny jest pod tym względem bardzo korzystny. Podczas gdy p. Michalski od swego poprzednika objął tylko około 1 i pół miliona dolarów (w różnych walutach), pozostawił on swemu następcy już 9 milionów dolarów, a ten zapas przez krótki czas urzędowania obecnego ministra **wzrósł do 12 milionów.**

Jest to tembardziej pocieszające, że z zapasu obcych walut pokrywa się nieustannie i bardzo punktualnie liczne nasze zobowiązania zagraniczne, a w ostatnich czasach **udało się pokryć z niego znaczne wydatki inwestycyjne np. cenę kupna 25 lokomotyw w Ameryce.**"

Ważnem dla szerszych mas konsumentów jest to, co mówił minister na temat dążności rządu do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Minister wskazał, jako przykład, iż, gdy w ostatnich czasach ceny mąki odskoczyły **były** znacznie od cen ziarna, energiczna interwencya ministra skarbu wywarła ten skutek, że cena mąki spadła o 30 marek.

Niestety, tu zaraz zjawia się pytanie, dlaczego, jeżeli w hurcie taniej; choćby nieznacznie, mąka — równocześnie znacznie drożeje pieczywo? Dlaczego drożyzna gnębi nas, jak solitter, któremu na miejsce oderwanego członu odrasta nowy?

Marka nasza poczyna dość żwawo iść w górę, a wielka fala drożyzny, która za jej spadkiem nas zalewała, ani myśli odpływać!

Minister wyraził nadzieję, że uda mu się spowodować i pewną zniżkę cen mięsa, zwłaszcza, że urodzaj ziemniaków pozwoli na podniesienie hodowli nierogacizny. Wspomniał, że niektóre produkty rolne już ujawniają tendencyę zniżkową, a że brakowi cukru już zaradzono...

Min. Jastrzębski wskazał, że dla poprawy stosunków urzędniczych pewniejszą jest droga zniżania cen, niż podwyższania płac. Świeże i bardzo bolesne doświadczenie uczyniła właśnie Austrya: szła ona jedynie drogą podwyższania płac i zarobków — z rezultatem znanym.

Otóż nie ulega wątpliwości, że płatnym pracownikom, czy są nimi urzędnicy, czy robotnicy, zależy na tem tylko, ażeby mieli dostateczne środki do życia, a nie na posiadaniu — przez chwilę! — kolekcyi kolorowych papierków.

Niestety, jak dotąd, wszystkie próby opanowania orgii drożyźnianej przez rządy — zawodziły i dlatego pozostaje ta jedyna droga, jaką jest kołatanie o zwyżkę płac.

To droga złudna, to manowiec — powiada minister!

Tak, ale gdy się ma do wyboru pomiędzy manowcem, a topielą?

Stopniowe opanowanie tejże przewiduje wprawdzie rząd... Gdyby to się miało nawet ziścić — to jednak, jak tu dotrwać, gdy tymczasem drożyzna do ostateczności dławi?

W tym punkcie właśnie tkwi dziś jądro sprawy.

Obrady Ligi narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 września.

Intrygi litewskie przeciw Polsce

„Przegląd Wieczorny" donosi z Genewy: Komisya pięciu uniemożliwiła wzięcie **sprawy Wilna** pod dyskusyę na plenum Ligi, jednakże przy byle okazyi można oczekiwać wysunięcia tej kwestyi. Do sprowokowania takiej okazyi dążą wszelkimi siłami Litwini Wczoraj wystosowała delegacya litewska do sekretaryatu komisyi pięciu **obelżywą odpowiedź na protest polski.** Te machinacye litewskie, jak się zdaje, mają jakieś **tajne poparcie.** Swiadczy o tem fakt, że nota litewska, wczoraj złożona, już dziś była wydrukowana i rozesłana.

Sprawa mniejszości narodowych

Kwestya mniejszości narodowych doprowadziła do konfliktu między delegatami Łotwy i Estonii a delegatem norweskim Nansenem. Ten zarzucił, że państwa te nie przyjęły zobowiązania co do ochrony mniejszości narodowych. Delegat estoński oświadczył, że Estonia prowadzi rokowania z Ligą narodów, zaś kwestya mniejszości narodowych jako dotycząca suwerenności państwa nie może być lekko traktowaną. Delegat łotewski postawił rezolucyę, której celem jest **odroczenie** kwestyi mniejszości narodowych na Łotwie na 1 rok.

Pomoc dla Austryi

Austrya ma otrzymać pożyczkę pod zastaw ceł, kolei i monopolu tytoniowego. Benesz stara się o pomoc dla Austryi, ponieważ Czechy obawiają się konkurencyi włoskiej. Włochy wczoraj wypłaciły Austryi 35 milionów lirów na poczet pożyczki.

Wysunięcie sprawy reparacyi niemieckiej?

W Genewie krążą pogłoski, że Lloyd George przyjedzie na obrady Ligi narodów. Chce on wytoczyć sprawę reparacyi niemieckich. W razie jego przyjazdu przybyłby także Poincare, aby odpowiedzieć Lloydowi Georgowi.

Około strejku pocztowców

Każdy strejk — tak zawsze twierdzą pisma burżuazyjne — musi być „wywołany". Niechże będzie tak, zatem i strejk pocztowców został „wywołany". Ale przez kogo? Jakie „ciemne moce" skłoniły tę najspokojniejszą i najpotulniejszą część armii urzędniczej do chwycenia się tego ostatecznego środka walki, którym dotąd posługiwali się „zwykli robotnicy"? Odpowiedź na to pytanie daje odezwa głównego Zarządu Związku pocztowców, w której czytamy:

„Zarząd główny Związku już od czterech lat zabiegał u rządu o odrębną ustawę o uposażeniu, któraby zabezpieczyła pracownikom najniższych stopni **minimum egzystencyi**, jednakże rząd o odrębnej ustawie o uposażeniu do tej pory nawet nie myśli i dlatego też personal poczty, telegrafu i telefonu, uszeregowany w daleko niższych stopniach służbowych niż pracownicy innych resortów, odczuwa **nędzę** daleko dotkliwiej. Żądania prac. P. T. i T. nigdy nie były wygórowane, a ograniczały się do wyjednania sobie i rodzinom **minimum egzystencyi**. Zbliżająca się zima, brak opału, ciepłej odzieży i niezbędnych produktów oraz ogromne zadłużenie się pracowników wszystkich kategoryj zmusiły personal do żądania jednorazowej zapomogi na zimę, bez której istnieć nie mogą, a kategoryczne odrzucenie tego postulatu przez rząd wywołało porzucenie pracy."

Przetłómaczywszy to na język potoczny, znaczy: pocztowcy cierpią głód, pocztowcy pragną zabezpieczenia bodaj minimum egzystencyi, pocztowcy nie chcą spoglądać, jak ich rodziny będą w zimie marzły z powodu braku odzieży i opału. Oto co „wywołało" strejk, to są „buntownicze" żądania ludzi, z których znaczna większość otrzymuje od 36 do 50 tysięcy marek miesięcznej pensyi!

Ale, powiedzą nam, niema strejku bez „podżegaczy"; wszędzie — tak święcie wierzy burżuazya — musi być ktoś, kto dmucha w iskry niezadowolenia aż wywoła pożar. Dla uspokojenia tych sfer, które w każdym, choćby najoczywistszym ruchu pozpaczy szukają zewnętrznych podniet, zacytujemy głosy pism, które znane są chyba z wrogiego usposobienia wobec wszelkich ruchów strejkowych, głosy dwóch naczelnych organów endecyi. Pisze tedy „Gazeta Warszawska", — że tak powiemy — poważny organ endecyi:

„Sprawa strejku przedstawia się **bardzo niejasno**. Żadna jawna organizacya nie przyznaje się, jakoby brała udział w wywołanym strejku, widocznie więc działają tu **wpływy ukryte organizacyj nielegalnych**.

Czy są w Polsce „nielegalne organizacye", których wpływy byłyby tak potężne, żeby pociągnąć masy od Krakowa po Pomorze do jednomyślnego strejku? Muszą być wedle domysłów „Gazety Warszawiej", bo wedle jej filozofii musi być jakiś podżegacz, jakaś osoba czy dużo osób, bo wewnętrznego podżegacza — głodu — endecy jako syci nieznają i nie uznają. Inaczej klasyfikuje strajk drugi organ endecki, że tak powiemy — brukowy: „Gazeta Poranna", popularnie „Dwugroszówką" zwana. Pisze ona:

„Zaznaczyć należy, że pocztowcy, którzy z temi żądaniami występują, są to wyłącznie pracownicy, zgrupowani w **narodowych Związkach zawodowych**, bo socyalistyczne związki z obawy, aby w razie nieudania się strejku nie popsuć sobie szans wyborczych, do strejku nie przyłączają się".

Pomijając nonsens o „obawie socyalistów", czego „Dwugroszówka" nie może naturalnie ocenić, bo w politykę socyalistów nie jest wtajemniczoną, mamy zupełnie inne zapatrywanie na genezę strejku, aniżeli w naczelnym organie endecyi. „Narodowe związki zawodowe" — one wywołały strejk! Jakto! Narodowe związki, które tak pomstowały na kolejarzy, że niby powstają przeciw państwu, że strejkują za bolszewickie pieniądze; tesame związki, które przeciw strejkującym kolejarzom czy robotnikom miejskim w Warszawie wystawiały łamistrejków (SSS), te związki miałyby inscenizować strejk pocztowców, który bądź co bądź jest dla państwa niemniej niebezpieczny, jak strejk kolejarzy? Takie pomieszanie pojęć panuje wśród burżuazyi, której wyrazem są powyższe pisma endeckie!

Dla nas, którzy z doświadczenia wiemy, że do wybuchu strejku ekonomicznego ani nie potrzeba podżegaczy, ani, że wogóle go wywoływać nie potrzeba, bo wybucha samorzutnie, dla nas jedno jest pewnem: pocztowcy, chwytając się tak niebezpiecznego dla obu stron środka walki, widocznie doszli do tego kresu, u którego człowiek, czy gromada sobie powiada: wszystko jedno, mam ginąć powoli — w nędzy, niech sprawa się rozstrzygnie rychło! A przecież nie można pocztowcom zrobić zarzutu, że wyrwali się sami, że tylko oni odczuwają nędzę w tej mierze, że dla jej złagodzenia biorą się do strejku! Tak nie jest; cały szereg zrzeszeń urzędniczych solidaryzuje się z pocztowcami narazie nie czynem, ale wskazując na możliwość czynu. W odezwie, wydanej przez siedm zrzeszeń pracowników państwowych (stowarzyszenie urzędników państwowych. Związek zaw. pracowników kolejowych, Związek pracowników więziennych, centralny Związek woźnych państwowych, Zrzeszenie pracowników biurowych kolei państwowych, Związek asystentów szkół wyższych, Związek zaw. nauczycieli szkół średnich) czytamy:

„Strejk pracowników poczty i telegrafu uważać należy za **akt rozpaczy**, wywołany długotrwałem nieszczęśliwem położeniem pracowników państwowych i bagatelizowaniem przez Sejm, rząd obecny i rządy poprzednie sprawy bytu. Wobec tego, że w takiem sposób rząd traktuje wszystkich pracowników państwowych, międzyzwiązkowa Komisya porozumiewawcza zwraca się do rządu z przedstawieniem **grozy sytuacyi** i wskazuje na konieczność jaknajszybszego załatwienia postulatów, zgłoszonych oddawna przez Komisyę porozumiewawczą."

Przyzwyczailiśmy się — szczególnie my w Galicyi — uważać urzędników państwowych za bierną masę, niezdolną do energicznego czynu, wyczekującą w poddaniu się losowi polepszenia z łaski wyższych na szczeblu biurokratycznym sfer. Tak było przed wojną, tak było do końca r. 1918. Dziś stosunki są inne, wedle naszego zapatrywania — lepsze. Masy urzędnicze wyszły ze starych ciasnych ram organizacyj stanowych i hierarchicznych, utworzyły organizacye zawodowe i metodami zawodowemi walczą o swe postulaty. A społeczeństwo, którego urzędnicy państwowi są niemałą i ważną częścią, nie widzi już w nich przełożonych, lecz równouprawnionych — głód wszystkim jednakowo dokucza — ludzi, których nie wolno potępić za to, że środkami w całym świecie uznanymi dobijają się o trochę więcej miejsca na słońcu.

Takie jest podłoże, taką jest istota strejku pocztowców. Nic w tem rzeczywistem położeniu nie zmieni fakt, że pewne sfery są „oburzone": walk o takiem znaczeniu nie rozstrzyga się uczuciem, tylko umysłem i rozsądkiem. Spodziewamy się też, że i rząd na drogę rozsądku wejdzie.

* * *

Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do stopnia perfidyi endeków i ich prasy, to strejk pocztowy powinien był otworzyć mu oczy. Po pierwszem oszołomieniu prasa endecka zaczęła objawiać sympatye dla strejkujących, nie broń Boże dla strejku. Dla przykładu niech posłuży „Goniec Krakowski", echo warszawskiej „Dwugroszówki". W numerze 247 z 10 września w telegramie z Warszawy ogłasza z tryumfem, że „wbrew oczekiwaniom schlebiających prasa stronnictw narodowych i umiarkowanych (czytaj endeckich) zajęła wobec strejku pocztowców stanowisko życzliwe, wyliczając w dalszym ciągu, jakieto nędzne płace mają pocztowcy w porównaniu z innemi dykasteryami służby państw. Po tej zdawkowej monecie sympatyi i uznania wyłazi prawdziwe oblicze endecyi. Mianowicie w dalszym ciągu zamieszcza „Goniec" taką wiadomość:

„**Warszawa**, (Tel. wł.). Na poczcie głównej zajęli stanowiska **członkowie Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej**. Uruchomione zostały narazie dwa okienka dla sprzedaży znaczków pocztowych i przyjmowanie poleconej korespondencyi krajowej i zagranicznej. Czynną jest również poczta lotnicza..."

A więc: z jednej strony platoniczne poparcie strejku, z drugiej strony próba złamania go przez endecko-rozwojową organizacyę łamistrejków SSS. Oto prawdziwe oblicze endecyi po zdarciu z niego maski obłudy i fałszu, nałożonej dla agitacyi wyborczej. W okresie wyborczym pocztowcy, kolejarze, wogóle funkcyonaryusze państwowi są „biednymi obywatelami", którym się przyznaje nawet prawo strejku, po wyborach zaś — zobaczycie.

Endecka demagogia i obłuda na tle strejku pocztowego

Trzymający się klamki endeckiej „Kuryer Warszawski" pisał tuż przed wybuchem strejku pocztowego (Nr. 241):

„Cała opinia publiczna polska byłaby **zgorszona i wzburzona**, gdyby pocztowcy i telegrafiści **dopuścili do strejku**. Jest rzeczą wprost niedopuszczalną, aby w państwie praworządnem urzędnicy i pracownicy państwowi uciekali się do anarchistycznej akcyi strejkowej."

W tym samym mniej więcej czasie endecki „Goniec Krakowski" zacierał ręce, że nietylko pocztowcy zastrejkują, że wyprzedzą ich jakoby jeszcze kolejarze!

Po wybuchu strejku centralny organ endecki „Gazeta Warszawska" (Nr. 245) w piersi swoje wtłoczyła (a jakże!) cały ból nie tylko pocztowców lecz urzędników wogóle... Nie mogła wprawdzie, nie udzielić kazania strejkującym bo endecy, uprawiający dziś już takie warcholstwo, o jakiem się im nawet do niedawna samym nie śniło udają element ładu!

Strejk godzi w aparat podstawowy — konstatuje organ endecki, ale wnet pisze:

„Stwierdzamy to, choć całą duszą wczuwamy się w niedolę pracowników państwowych; stwierdzamy to, cokolwiek sądzimy o systemie rządów, który unieszczęśliwił nietylko urzędników, ale Polskę; stwierdzamy to, jakikolwiek rząd jest obecnie u steru; stwierdzamy to zasadniczo, jako zwolennicy państwowego ładu i porządku.

I dlatego wezwać musimy rząd z całej siły, by dla ratowania od nędzy urzędników posunął się do ostatecznych granic możliwości, równocześnie zapobiegając dzikiemu wzrostowi drożyzny; do urzędników, strajkujących zwracamy się z gorącym a stanowczym apelem, by ze swej strony zdobyli się na jak największe zaparcie się siebie".

Ale czemu endecya, nawołująca rząd do walki z dziką drożyzną nie nawoływała swoich obszarników, ażeby nie magazynowali ziarna, ryzykując i powodując nawet jego gnicie — miast je wypuszczać na rynek.

I dalej: endecya boleje nad urzędnikami; roni nad dolą pocztowców i równocześnie endecki „Goniec" donosi w depeszy z Warszawy, że **endecka S.S.S. zmobilizowana została na poczcie warszawskiej!**

Wkońcu jeszcze jedno: zanim zaniosło się na strejk pocztowców taż sama „Gazeta Warszawska" w Nr. 236 przedrukowywała z „Dziennika Poznańskiego" głębokie — jej zdaniem — uwagi p. Wacława Niemojowskiego z Marchwacza na temat strejków, a w tej liczbie i strejków pracowników państwowych. „Gazeta Warszawska" tak pisała we wstępie:

„Podajemy niżej dosłownie główny ustęp tego artykułu następujący bezpośrednio po ustępie, wykazującym zastraszające szerzenie strejków we wszystkich dziedzinach, bo **nawet śród urzędników państwowych**".

Otóż ów główny ustęp tak się zaczyna:

„Widać w tem wszystkiem jakby niewidzialną rękę, kierującą tem w celach dla ogółu wysoce ryzykownych, partyjnych lub nawet barosobistych. Walka ze złem stała się już niemożdziej trudną, — chcę wierzyć, że nie niemożliwą. Jedynie chyba jakiś rząd opatrznościowy i silny najgorętszą miłością ojczyzny byłby zdolnym do podjęcia się tak ciężkiego zadania — może rząd **Korfantego lub Dmowskiego**".

Ale, dodaje melancholijnie p. Niemojowski — „nie nadeszła może jeszcze ich godzina" ...

„A zatem — woła — trzeba szukać innych sposobów wyjścia, z sytuacyi, grożącej katastrofą państwu.

Drogę tę odkryły Włochy, opanowane przez tę samą co i my zarazę — szczepionkę żydowską na użytek chrześcian. — Powstało tam już potężne stronnictwo faszystów, grupujące kilka setki tysięcy czynnych członków koło hasła: „Dobro narodu ponad interesami klasowymi i partyjnymi" i odpierające gwałt gwałtem.

Czy społeczeństwo nasze jest do podobnej akcyi zdolnem, dostatecznie uświadomionem i dojrzałem, nie chcę przesądzać".

Ponieważ endecy jeszcze nie dostatecznie uświadomili „społeczeństwo" o zbawienności faszyzmu i ponieważ niema rządu p. Korfantego lub Dmowskiego, p. Niemojowski poprzestaje narazie na skromniejszem aparacie łamistrejkowskim — na S. S. S. i pisze:

„Są sposoby, wypróbowane na zachodzie, które wiodą do tego celu.

Odnośnie do związków pracowników instytucyi o charakterze publicznym, zrzeszenia rekrutujące w swych szeregach ochotników gotowych w każdej chwili do czasowego zastępienia zaprzestających, ze szkodą dla ogółu, pracy — znane i w Warszawie S. S. S. (stowarzyszenie samopomocy społecznej)".

Za takie „złote" słowa, za taką wiarę w Korfantego i Dmowskiego i S. S. S endecya darowała p. Niemojowskiemu to, że za okupacyi był on „aktywistą", że był nawet marszałkiem aktywistycznej tymczasowej rady stanu.

Czegóż bowiem nie daruje się wogóle człowiekowi nawróconemu, czegóż endecya nie daruje obszarnikowi? Któż gniewać się potrafi na dziedzica Marchwacza, słynącego na Polskę z gościnności i ze świetnej kuchni i choćby dla tego mającego mir wśród sąsiadów?

Ale, gdy się tak rzuci okiem na powyższe materyały, gdy się zważy faszystowskie gusty endeków, ich chęć zdobycia reputacyi pogromców strejków, bo to popłaca w oczach kołtunerył, to co znaczy grymas przyjazny, którym tu i ówdzie towarzyszą endecy strejkowi pocztowców? Obok pewnych **demagogicznych rachub przedwyborczych na stan urzędniczy,** działała tu, rozumie się, uciecha, iż strejk ten przyczyni kłopotów rządowi, tak dla nich nienawistnemu, jak obecny, który utracił całą korfantyadę!

Tylko, że uciecha trwała krótko...

Wiadomości polityczne

Połączenie się obu partyj socyalistycznych w Niemczech

W programie połączonej partyi socyalno-demokratycznej Niemiec punkt dotyczący polityki międzynarodowej opiewa, że połączone partye socyalno-demokratyczne Niemiec będą kontynuowały w polityce zagranicznej kierunek porozumienia i odbudowy, uwzględniając zdolność Niemiec do świadczeń. Uważa ona odbudowę zniszczonych prowincyi Belgii i północnej Francyi za **moralny** obowiązek Niemiec, wyraża jednakże przekonanie, że postępujący rozstrój niemieckiego państwa i gospodarstwa, jak również gwałtowny spadek marki stały się wystarczającym powodem domagania się pewnych ułatwień w zakresie świadczeń reparacyjnych. Ostatni punkt programu akceptuje dążność partyi do zmiany traktatów pokojowych.

Regulamin płac urzędników

Jak po dyletancku i lekkomyślnie traktuje się sprawę ostatecznego uporządkowania płac funkcyonaryuszy państwowych, świadczy ostatni właśnie ogłoszony projekt rządowy. Wszystko u nas urządza się na sposób pozornie misterny a tak nieudolny i utrudniający przejrzystość, wykonanie i wżycie się, że nie dziw, iż każda nowość zwiększa tylko chaos i zamieszanie, za którymi idzie także niezadowolenie, wrzenie i coraz większe koszta administracyi państwa. Zamiast użyć wzorów, które okazały się doskonałymi w państwach najkulturalniejszych, udaje się u nas pomysłowość w tworzeniu zagadek, nierozwiązalnych, zapomocą których można jednak zaimponować ale tylko tak ciemnym, jak jest nasze społeczeństwo co do sposobu rozwiązywania zadań państwa.

Władzom centralnym uroiło się, że największą mądrością, wprost rozumem stanu, jest wyrzucanie zasad, na jakich była zbudowana organizacya tak starego państwa jak Austrya. Zapomina się, że nie chodzi tutaj o problem czy politykę narodowościową, lecz o urządzenie spraw, które z tymi celami nic nie mają wspólnego, a okazały się tak dobre, że zatrzymały je nietylko państwa sukcesyjne, lecz naśladować poczynają państwa niezależne jak Jugosławia, Rumunia, Włochy. Fakt ten omawiał niedawno tak znakomity znawca prawa państwowego jak prof. dr. Brockhausen. U nas udaje się pogardę dla tych urządzeń, a w gruncie rzeczy pozostaje przy nich, lecz spacza się je w sposób nieznany laikom, a wzbudzający zdziwienie u znających się na rzeczy.

Tak jest i z najnowszą regulacyą płac. Najzabawniejszem zaś w tem jest dobór ludzi użytych do tego celu. Wiadomo chyba dostatecznie, z jak lichych urzędników składa się ministerstwo poczt i telegrafów. Mimo to referat w tej sprawie oddano jednemu z najzarozumialszych młodzików tego ministerstwa. Niedawno kiepski komisarz pocztowy, dziś radca ministeryalny wymyślił sobie rozmaite szubieniczki do obliczania poborów, popisuje się temi niedowarzonemi, potopowymi z rozmaitych schematów wzorami, które, jak poprzednie, okażą się za kilka miesięcy znowu nieznośnym balastem.

Zamiast przyznać otwarcie, że panujący prawie wiek cały sposób wynagradzania funkcyonaryuszy państwowych w Austryi był dobrym i wystarczyło w czasie wojny światowej dodać doń nadzwyczajne dodatki, chodzi on koło nich jak kot koło gorącej kaszy i wrzuca w nią niedorzeczności. Tymczasem sprawa ta do rozstrzygnięcia wymaga tylko sprawiedliwości i znajomości stosunków, lecz ani jednego ani drugiego u tych dorobkiewiczów w chaosie w Polsce panującym spodziewać się nie można.

Z jednej strony udaje on chytrze zamiar zrównania wszystkich, a z drugiej, otwiera drogę do nadużyć, jakich stale jesteśmy świadkami tak przy przyjmowaniu jak awansowaniu i obsadzaniu urzędów i stwarza sposób wprowadzenia u tych urzędników stałej niepewności co do swego losu. Może to nie razić grupy ludzi, z której on wyszedł i kupczyków warszawskich, którzy pobory stałe uważają za poboczne, lecz oburzać musi urzędników z powołania, służących nietylko dla chleba, lecz i dla zaszczytu, że mogą swe siły oddać państwu i jego obywatelom.

Trudno tutaj rozwodzić się dłużej o poczuciu godności jaką powinni mieć urzędnicy i pożytku, jaką ambicya ta przynosiła społeczeństwu, zapewniając mu i światłych i uczciwych urzędników. Brak takich ludzi jest największą przyczyną nadużyć, bezprawi, jakie u nas panują i chaosu, pod którym wszystko się załamuje. Pomysły zaś tego niedojrzałego człowieka mogą pogorszyć ten smutny stan i dlatego wezwać trzeba o zawrócenie z tej błędnej drogi niedojrzałych nowotarstw.

Koljan.

NADESŁANE

Z poezyj amerykańskich

JAMES OPPENHEIM

Murzyn Johnson

Zstępuję w dół ku miastu węgla Zachodniej [Wirginii,
Zlynczowano murzyna.

Słonecznie uśmiecha się miasto pomiędzy górą [a rzeką,
A nocą pyszni się główną ulicą:
Sklepy wspaniałe, elektryczne światło...
Szorstka gawiedź, górnicy i chłopi szukają
[kobiet, trunku i rozrywki.

W dzień, w słońcu jasnem zgroza i grzech zwisły [nad miastem.
Szeryf drżał:
„Robiłem co mogłem", mówił „Daisy ma lat [trzynaście",
Ojciec górnik.
Ona pilnuje domu.
Była dziesiąta rano i Daisy sama.
Ktoś zapukał. Otwarła.
Jakiś bydlak murzyn wziął ją pod gardło — [tak zeznaje —
I zrobił jej to.
Potem odszedł.

Schwytaliśmy w obławie piętnastu negrów.
Johnsona między nimi.
Sprowadzono Daisy. Wskazuje na niego [i krzyczy.
To go zgubiło...

O tak, zrobiłem, co mogłem, zabrałem go z sobą [do Gentryville,
Precz z prowincyi.
Nie mogę nic powiedzieć,
Myślę sobie tylko coś niecoś...
Wiem, o czem myślał.
Z fantasty we mnie stał się murzyn Johnson.
Przybywam, obcy, do obcego miasta.
Jakaś dziewczyna krzyczy: jam ją schańbił.
Chwytają mnie, wtrącają do więzienia...
Jakiś dopust Boży nademną.
Smutnym i skomlę z trwogi przed czemś
[niezwykłem.
Potem strach: zwierzę duże, wyjące, warczące [przed kratą,
Strzały, wywalane drzwi, tupanie nóg.
Wrzeszczę: Litości!... O, matko moja! Moja [matko!
Wloką mnie na powrozie przez ulicę.
Krew mi uchodzi, padają razy,
Muszę umrzeć...

Jestem straszliwie pokaleczony,
Zarzucają powróz na druty telegraficzne,
Wyciągają mnie w górę...
Wreszcie flinty, litościwe kule...
Czy to już koniec?

Nie: Jeszcze dynda w powietrzu trup, nagi, [czarny, skrwawiony trup.
Rozrywają go wstrzępy.
Kobiety i mężczyźni zanoszą do domu palce rąk, [nóg i kości jako relikwie.

Oto dzisiejsza Ameryka!
Purytańska Ameryka moralna Ameryka, wolna [Ameryka...
Ruszam ku północy smutniejszy, niż przybyłem.

KAROL SANDBURG

Z „Dymnych nocy"

I.

Płomień błyska tu, płomień błyska tam,
rozbryska wszędzie
I bryła żelaza armatą się staje, kołem
gwoździem, łopatą,
Wiosłem na morzu, sterem w powietrzu.
Ciemne jest serce żelaza
Dymem i ludzką krwią.
Pittsburg, Youngstown, Gary — z ludzi robią
swą stal.

Ludzką krwią i tuszem kominów
Nocny dym kreśli swą klątwę:
Dym jest w stali, krew jest w stali.
Homestead, Braddock, Birmingham — z ludzi
tworzą swą stal.
Dym i krew oto skład stali.

Człowiek-ptak tereczy
W powietrzu; stalą śpiewa
Motor i brzęczy.

— — — — — — — —

II.

Przeznaczeń płyną miesiące i giną:
Pięciu ludzi pływa w kotle z stali czerwonej.
Ich kości zarobione są w stali miąższ:
Ich kości złamane na bloki, kowadła
I turbin śmigi chłonne, z morzem walczących,
I w rusztowaniu splątanem wysokiej stacyi bez
drutu. —

Jeden z nich mówi: „Kocham swą pracę, Kompania jest dobra dla mnie, Ameryka to cudowny kraj".
Inny: „Jezu! bolą kości moje. Kompania łże; to i wolny kraj — piekło czyste!"
Inny: „Mam dziewuszkę, brzoskwinka; oszczędzamy wspólnie i kupimy farmę. Hodować będziemy świnie i będziemy swoimi własnymi panami".

Śmieją się na swój koszt.
Dźwigają człowieka-ptaka w powietrze.
Stalą śpiewa motor i brzęczy.

Przełożył: **Aleksander Ameisen.**

Listy z kraju

Łódź, 6 września.

Rozwój życia kulturalnego. — Zasługi magistratu socyalistycznego na tym polu. — Zawiązek Wyższej Uczelni w Łodzi. — Uniwersytet Robotniczy.

Prawdziwie monumentalnym o epokowem znaczeniu dziełem, którego twórcą był socyalistyczny magistrat łódzki, to niewątpliwie zaprowadzenie powszechnego i obowiązkowego nauczania. Nie dość na tem. Rozumiejąc wielkość swego dzieła samorząd łódzki nie poprzestaje tylko na gołym fakcie. ale całą swą energiczną i sprężystą działalność wytęża w wkierunku utrwalenia i ugruntowania kulturalnego rozwoju miasta. Dość zaznaczyć, że niema dziś w Łodzi dziecka, któreby nie uczęszczało do szkoły, wówczas gdy w Warszawie rządzonej przez endeków poziom takiego rozwoju należy jeszcze do dziedziny fantastycznych mrzonek. Niemniej magistratowi łódzkiemu leży troska na sercu o dokształcenie starszych. Do tego powołania służą t. zw. kursy dokształcające. Otóż w sezonie obecnym 1922—23 zarząd kursów dokształcających, które są ekspozyturą Uniwersytetu Powszechnego, będzie prowadził wykłady dla młodzieży i dorosłych o programie pełnej szkoły powszechnej, przyczem nastąpi zasadniczy podział pod względem wieku. Dla młodzieży od lat 14—18 przeznaczone będą dzielnice oddzielne, dla starszych ponad lat 18 oddzielne. — Dla osób, które ukończyły w ubiegłym roku pełne kursy dokształcające i dla tych, którzy wykażą przygotowanie równorzędne, powstanie w bieżącym roku szkolnym Uniwersytet Robotniczy. Program tej placówki obliczonym jest na kurs jednoroczny, obejmuje następujące przedmioty: literaturę z wypracowaniami (2 godz. tyg.), matematykę praktyczną (2 godz. tyg.), dzieje kultury (2 godz. tyg.), wszechświat a człowiek, zarys ekonomii i inne.

Pozatem, prawie że niespostrzeżenie działa i rozwija się pomyślnie już od roku wyższa uczelnia, będąca podwaliną przyszłego uniwersytetu. Założona pod skromną nazwą „Instytutu Nauczycielskiego“ placówka ta w drugim roku swego istnienia obok fachowych kursów dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych powołuje do życia w tym roku narazie w dobrym zakroju wydział filozoficzny i prawno-społeczny. Wykłady z zakresu filozoficznego w liczbie 70 godzin tygodniowo obejmą psychologię eksperymentalną, filozofię współczesną, romantyczną i staropolską, historyę sztuki, gramatykę historyi, historyę powszechną, historyę Polski, filologię klasyczną, geografię ogólną, zoologię i systematykę roślin, chemię, fizykę doświadczalną, matematykę, wszystkie te przedmioty połączone są z seminaryami, ćwiczeniami, pracami laboratoryjnemi.

Podobnież wykłady wydziału prawno-społecznego w liczbie 24 godzin tygodniowo, starają się obok przedmiotów zasadniczych, zaznajomić słuchaczy z szeregiem zagadnień praktyki sądowej, ekonomii i nauk społecznych. Zaznaczyć należy, że potrafiono uzyskać wiele sił naukowych, które będą w stanie utrzymać wysoki poziom naukowy wyżej wyszczególnionych wykładów. Wykłady te będą ośrodkiem życia kulturalnego inteligencyi i mają tę dogodność praktyczna, iż odbywać się będą w godzinach popołudniowych i wieczornych za dość stosunkowo niską opłatą.

Kursy dla nauczycieli szkół powszechnych przygotowujące do egzaminu kwalifikacyjnego i wyższego t. zw. wydziałowego, obejmuje wszystkie grupy przedmiotów i posiadać będą własne komisye egzaminacyjne o prawach przysługujących komisyom rządowym.

Ogółem nowopowstająca na gruncie łódzkim wyższa uczelnia, zorganizowała na rok szkolny 1922—23 około 200 wykładów tygodniowo, nie biorąc w rachubę nadzwyczajnych wykładów gościnnych profesorów uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lwowie, którzy obiecali swą współpracę podobnie jak i w roku ubiegłym. Instytucyę tą powołało do życia tutejsze Koło Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, opierając się na pomocy finansowej ministerstwa W. R. i O. P., Kuratoryum, miasta i szkół społecznych. Dzięki tej wydatnej ze wszechmiar pomocy powstaje też biblioteka naukowa, która zaopatruje się w pomoce naukowe, pracownie i laboratorya. Tak więc i Łódź będzie miała w niedalekiej przyszłości, a zaczątek właściwie już ma swój wyższy zakład naukowy. Zresztą najwyższy już po temu czas.

A. Weiss.

—ooo—

Lisko, 4 września.

Skandal endecki

Zatrząsł się jak pod uderzeniem gromu powiat nasz na wiadomość o aresztowaniu i odstawieniu do więzienia sądu okręgowego w Sanoku szajki czarnogiełdziaży, która od dłuższego czasu piła krew skarbu państwa polskiego. Naczelnym komendantem i organizatorem tej szajki oszustów był osławiony z czasów austryackich komisyoner zbożowy przy ekspozyturze rolniczej w Lisku, adwokat dr Józef Tomasik, pięciokrotny prezes, t. j. pow. Tow. zaliczkowego, pow. Kasy chorych, komisyi szacunkowej, ochotniczej straży pożarnej i tow. wzajemnej adoracyi, oraz syndyk Rady powiatowej (wynalazek jego własny!), kółek rolniczych i t. d. zarazem przywódca i filar endecyi całego powiatu.

Dr Tomasik, patentowany endecki patryota dolarowy (spekulował dolarami), żył w bardzo ścisłych i przyjacielskich stosunkach z tutejszym naczelnikiem sądu p. Oborskim, oraz z p. starostą Ludwikiem Smalawskim, dzięki czemu sąd i starostwo były jego podwórkiem, przez co trząsł całym powiatem i przez długi czas pod pokrywką patryotyzmu uprawiał oszustwa na szkodę skarbu państwa, wyzyskiwując bardzo silne opiekuńcze skrzydła nad sobą, bo „sprawiedliwość“ i „administracyę“.

Przez te wzajemne endecko-patryotyczne stosunki w powiecie tutejszym, w których pierwsze skrzypce grał waluciarz i wyzyskiwacz, nie dziwno, że stosunki w powiecie były horendalne i w najwyższym stopniu duszne i niezdrowe dla jednostek uczciwych i prawomyślnych. Dzięki energicznej i nadzwyczaj sprytnie obmyślonej akcyi udało się komisarzowi policyi w Lisku p. Stronczakowi całą szajkę, t. j. p. Tomasika wraz z kilku żydami złapać do potrzasku, prawie na gorącym uczynku, przyczem przy rewizyach zebrać bardzo obfity materyał dowodowy, poczem osadzono ich w więzieniu sądu okręgowego w Sanoku w dn. 29—30 sierpnia.

—ooo—

Sprawy partyjne

Do wszystkich Komitetów miejscowych PPS w zachodniej Małopolskiej

Wzywamy towarzyszów do energiczniejszego niż dotąd ściągania podatku partyjnego i zawiadamamy, że są u nas do nabycia znaczki na wyższy podatek partyjny po 200, 400 i 1000 mk, dla komitetów w cenie po 150, 300 i 750 mk do nabycia

Również są do nabycia znaczki wyborcze w cenie 50 mk i odznaki metalowe partyjne w cenie 500 mk za sztukę.

Wkońcu upominamy po raz ostatni te Komitety, które dotychczas za ostatni kwartał sprawozdań nie nadesłały, by w jaknajkrótszym czasie to uczyniły, gdyż w przeciwnym razie przedstawimy sprawę CKW do rozpatrzenia.

Komitet Obwodowy PPS w Krakowie.

Ruch wyborczy

Zgromadzenie w Mielcu

W Mielcu odbyło się we czwartek w południe podczas targu zgromadzenie ludowe, zwołane przez posła Stapińskiego, który jednak nie przyjechał. Natomiast jawili się posłowie Krempa, Madej i Sudoł, ludzie bez inteligencyi, nie mający poważania wśród ludności, toteż w czasie począwszy od awantury przy zagajeniu przez p. Krempę aż do rozbicia wiecu panował zgiełk i hałas, uniemożliwiający jakiekolwiek rzeczowe obrady. „Referatem“ posła Madeja, gdyż posłowi Krempie nie pozwolono mówić, było odczytanie artykułu ze... „Szczutka“, skierowanego przeciwko obszarnikom. Typy cesarskich chłopów z parlamentu austryackiego (Krempa i Madej) już dziś należą do historyi i niema mowy, by ludność wysłała takich „posłów“ do nowego Sejmu. Mimo iż oświadczyli się oni za sojuszem wyborczym z piastowcami, stronnictwo to jakoteż poseł Stapiński zupełnie słusznie robi, usuwając ich w zacisze życia domowego. Naprożno, poseł Krempa i Madej (Sudoł bowiem milczał jak zaklęty) starali się wybrać jakiś komitet wyborczy celem przeforsowania swojej kandydatury, zgromadzeni nie chcieli nawet o tem słyszeć i rozeszli się.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Odludki i poeta“ i „Mąż i żona“ Aleksandra Fredry.

Uwzięli się polscy historycy literatury „oczyszczać“ nieboszczyka Fredrę z grzechu niemoralności, którego dopatrzył się śp. Stanisław Tarnowski w jego komedyi „Mąż i żona“. Komedya ta przedstawia małżeństwo, w którem żona zdradza męża z jego przyjacielem, mąż żonę ze służącą, kochanek żony zdradza ją z tąsamą służącą, służąca zaś i powiernica pani zdradza swego pana z jego przyjacielem, a tegoż ze swoim panem. Nie jest to, coprawda, obrazek życia wielce moralnego, ale sano przez się rozumie się, że komedyopisarz, mający wszak za zadanie „ridendo castigare mores“, nie solidaryzuje się z tem, co w swoich komedyach przedstawia. Że zaś Fredro tego rodzaju światek przedstawił komicznie, a nie tragicznie, że zatem takie grzeszki potraktował niezbyt surowo, to chyba Tartuffe mógłby mu wziąć za złe. Nawet kościół katolicki nie patrzy na takie płochości literackie tak surowo, jak nasi najnowsi historycy literatury i nawet kanonizował głośnego renesansowego autora sprośnych wierszyków w rodzaju tych utworów Fredry, które do zbiorowego wydania jego dzieł nie weszły, ale krążą po dziś dzień w odpisach. Lecz w Polsce nawet z Fredry musi się stać „niby jakiś polski święty“...

Teatr im. Słowackiego w setną rocznicę pierwszego wystawienia „Męża i żony“ tą komedyą rozpoczął nowy sezon. Wystawił ją starannie z bardzo ładnemi nowemi dekoracyami p. Pronaszki. Obsada składała się niemal wyłącznie z sił nowych na naszej scenie. P. Kopczowska, która grała Elwirę, opuściła przed kilku laty teatr krakowski, jako młoda adeptka, a powróciła teraz do niego, jako wyrobiona artystka o żywem poczuciu stylu, zdolna dźwigać pierwszorzędne role. P. Kwiatkowski, którego widzieliśmy w roli Wacława, zapowiada się również jako dobra siła. Swoboda i lekkość, z jaką p. Niewiarowicz odegrał rolę Alfreda, świadczy o dużym rozwoju tego młodego artysty. Subretkę Justysię odegrała z finezyą p. Orlikówna, która także zdaje się być dobrym nabytkiem dla naszej sceny.

Przed „Mężem i żoną“ odegrano jednoaktówkę „Odludki i poeta“, zawierającą wyznanie wiary romantycznej Fredry, niesłusznie przez niektórych historyków literatury uważanego za klasyka. Rola Kapki znalazła wprost klasycznego wykonawcę w p. Zbuckim. P. Grolicki, który powrócił do teatru im. Słowackiego, odegrał rolę pesymisty Astolfa z niedostateczną swobodą, ale z zacięciem, rokującem mu dobrą przyszłość. Wybornym Edwinem był p. Krasnowiecki, bardzo dobrym Czesławem p. Dobiesław, a pełną wdzięku Zuzią p. Kossocka.

E. H.

—ooo—

Bagatela: „Wilkołak“.

Komedya „Wilkołak“, satyra na okultyzm, która tak bardzo zgorszyła świętoszków, jest — jak się okazało — dziełem wiedeńskiego literata Rudolfa Lothara, hiszpańskie zaś jej pochodzenie było mistyfikacyą ze strony autora. Protesty świętoszków przeciw tej sztuce robią jej reklamę i podtrzymują jej powodzenie.

Bagatela wznowiła ją w zmienionej częściowo obsadzie. W roli księżny Capablanca wystąpiła p. Bohuss Hellerowa, która zakończyła karyerę primadonny operowej i stała się „adeptką“ dramatyczną. Takie przejście z opery do dramatu jest dość rzadkie i z tego właśnie względu interesujące. P. Bohuss Hellerowa wnosi do nowego zawodu kulturę artystyczną i rutynę, zdobytą poprzednio w operze. Rolą swą w „Wilkołaku“ wprowadziła się bardzo dobrze w świat komedyi, w którym niewątpliwie sukces towarzyszyć jej będzie.

E. H.

—ooo—

Zakończenie strejku pocztowego

(Ministerstwo poczty komunikuje: Po pertraktacyach prowadzonych przez dzień 8 września między p. ministrem poczt i telegrafów a zarządem głównym Związku pracowników poczt i telegrafów **doszło do porozumienia** skutkiem czego **strejk pocztowy z dniem dzisiejszym (sobota) o 12 w południe będzie zlikwidowany.**)

Podstawy porozumienia

(PAT). **Warszawa**, 9 września.

Na konferencyi między zarządem głównym Związku pracowników poczt i telegrafów a ministrem poczt ustalono następujące podstawy porozumienia:

1. Rząd zapewni pracownikom poczty, telegrafu i telefonu **minimum płacy** od 1 października b. r. Wysokość tego minimum ustalona zostanie na zasadzie notowań głównego urzędu statystycznego. Po wysłuchaniu opinii zarządu głównego Związku pracowników poczt, telegrafu i telefonu, o ile nie da się zapewnić tego minimum od 1 października w drodze nowej ustawy o uposażeniu, zapewnione ono zostanie później między ministerstwem poczt a zarządem głównym Związku.

2. Rząd wyraża swoją zgodę na **zniesienie pasów drożyźnianych** z dniem 1 października b r., o ile wejdzie nowa ustawa o uposażeniu w życie. W przeciwnym razie z dniem 1 października zostanie zniesiony trzeci pas drożyźniany oraz zostaną przesunięte większe ośrodki z drugiego do pierwszego pasa drożyźnianego.

3. Rząd przyzna **zaliczki zwrotne** natychmiastowo płatne w trybie uproszczonym wszystkim funkcyonaryuszom i urzędnikom do VIII stopnia służbowego w następujących wymiarach: a) dla rodzinnych i samotnych, którzy wykażą się, że mają cz onków rodziny na swojem utrzymaniu, w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, b) dla samotnych w wysokości dwumiesięcznego pełnego uposażenia. Zaliczki jednomiesięczne, wypłacone powyższym funkcyonaryuszom, zostaną potrącone w terminie, który zostanie później określony, zaliczki zaś dwumiesięczne dla osób wymienionych pod a) w ciągu 12 miesięcy, a zaliczki jednomiesięczne dla osób wymienionych pod b) w ciągu 6 miesięcy.

4. Minister poczt przedstawi ministrowi skarbu i Radzie ministrów konieczność **wypłacenia zapomóg funkcyonaryuszom kontraktowym i dyetaryuszom**, nie mającym pomocy materyalnej z zewnątrz, gdyż w przeciwnym razie pracownicy ci, pozbawieni wskutek braku odpowiednich przepisów korzystania z zaliczek, pozbawieni byliby wszelkiej pomocy materyalnej, aczkolwiek najwięcej jej potrzebują, co nie byłoby zgodne z duchem sprawiedliwego przyjścia z pomocą ogółowi personalu.

5. Minister poczt zgodził się na udzielenie **zapomóg niższym funkcyonaryom** na terenie byłej dzielnicy pruskiej, znajdującym się w pierwszym i drugim stopniu płacy.

6. Rząd zgadza się na dostarczenie wszystkim pracownikom poczt, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej polskiej **deputatu węglowego za rok bieżący** w ilościach, które otrzymają kolejarze, z rozłożeniem zapłaty na raty, których uiszczanie rozpocznie się w czasie późniejszym. Otrzymywanie przez pracowników węgla nastąpi najdalej w październiku, a techniczny sposób rozdziału ustalony zostanie na konferencyi między przedstawicielami odnośnych władz a przedstawicielami zarządu głównego Związku pracowników poczt.

7. Zgodnie z oficyalnem przyrzeczeniem prezydenta ministrów i ministra skarbu umożliwione zostanie ministrowi poczt i telegrafów załatwienie wszystkich drobniejszych spraw we własnym zakresie, po uzgodnieniu z zarządem głównym Związku pracowników poczt.

8. Rząd przyrzeka, że **nie będzie stosował żadnych represyj ani obecnie ani w przyszłości** względem tych pracowników poczt, telegrafu i telefonu, którzy przyjęli udział w strejku.

Podpisali: Minister poczt i telegrafów, Zarząd główny Związku pracowników poczt, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej polskiej.

W Krakowie

Na piątek o 11 przed poł. zwołano wiec zrzeszeń urzędniczych do sali w Domu robotniczym. Zebrały się takie tłumy, że nie mogły się w sali pomieścić, wobec czego przeniesiono zgromadzenie na pl. Szczepański. Wiec zagaił i przewodniczył mu pos. tow. Marek, o położeniu pracowników państwowych referował prof. Szymkiewicz, który przedłożył następującą jednogłośnie uchwaloną rezolucyę:

„Zebrani na wiecu dnia 8 września pracownicy państwowi m. Krakowa uznają, że wobec stanowiska zajętego przez rząd załatwienie ich słusznych żądań może być niestety przeprowadzone tylko przez strejk. Witają wobec tego z radością zapoczątkowanie akcyi strejkowej przez pocztowców, wzywają centralną kommisyę porozumiewawczą prac. państwowych w Warszawie do stanowczych kroków i zobowiązują się wykonać solidarnie wszystkie jej zlecenia".

W dalszym ciągu rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos: p. Kornicki (poczta), tow. Chudzik (kolej), tow Jasiński, sekretarz organ. zawodowych, tow Packan (kolej), p. Roczmierowski (poczta), wkońcu pos. tow. **Marek**, poczem zgromadzenie zamknięto.

Dyrekcya krakowska prowokuje.

W sobotę przed poł. odbyło się w Domu robotniczym masowe zgromadzenie pocztowców, na którem miano powziąć uchwały co do przerwania strejku. Tymczasem nadeszła wiadomość, że dyrekcya poczt w Krakowie wchodzi na drogę represyi, mianowicie **chce wyrzucić 24 prowizorycznych pracowników za udział w strejku.** Wywołało to silne wzburzenie i uchwalono wysłać do dyr. Jakescha deputacyę z żądaniem zaniechania represyi, gdyż w przeciwnym razie ogół pocztowców zsolidaryzuje się z pokrzywdzonymi. Deputacya otrzymała uspakajające wyjaśnienie, wobec czego po przyjęciu przez zgromadzenie sprawozdania do wiadomości uchwalono **strejk przerwać.**

O godz. 1 w południe pocztowcy podjęli pracę.

Wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu odbyty w sobotę uchwalił jednomyślnie wyrazić podziękowanie posłowi drowi Markowi i redakcyi „Naprzodu", następnie Radzie Robotniczej i Radzie Zawodowej krakowskiej za poparcie i użyczenie sali na zebrania, tow. Jasińskiemu jako przedstawicielowi Związków zawodowych za wyrazy sympatyi i moralne poparcie pocztowców w ich walce.

* * *

Likwidacya strejku w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę rano odbyło się na głównej poczcie zebranie, na którem po wysłuchaniu sprawozdania zarządu postanowiono podjąć pracę. O godz. 12 w południe pocztę uruchomiono, czynne są już wszystkie oddziały.

Ruch kolejarski

Pod adresem dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Na przestrzeni Podgórze—Płaszów—Sucha kursują jedne i tesame pociągi, a do tych pociągów należałoby użyć tegosamego personalu służbowego, żeby ruch był dobrze i na czas obsłużony. A jednak tak nie jest. Tak n. p. w stacyi Bonarce jest dostateczna ilość personalu i 12 godzin służby, a 24 wolnego, tak przy przetaczaniu jak i na stawidłach. Tymczasem na stacyach Kalwaryi i Skawinie do obsługi tych samych pociągów zaprowadzono przy przetaczaniu 24 godzinną służbę po 3 ludzi, którzy mają wykonywać tak odpowiedzialną służbę, jaką jest przetaczanie i obrobienie dwóch fabryk i jednego browaru. Nic też dziwnego, że pociągi odchodzą ze spóźnieniem 2—3 i więcej godzin. Któż na tem cierpi? Niedawnośmy słyszeli, że kupiectwo narzeka na kolej, że transporty późno przychodzą na miejsce przeznaczenia i mają racyę, bo nasza biurokracya kolejowa nie pomyśli nad tem, że do sprawnego obsłużenia pociągów trzeba odpowiednią ilość ludzi. Tu musimy nadmienić, że specyalistami w tym dziale ruchu są pp. Trojnarski i panowie w tym dziale urzędujący. — P. Trojnarski jako kontrolor ruchu, człowiek młody, ma tak zielone pojęcie o całokształcie ruchu, że naprawdę dziwić się należy, że dostał się na to stanowisko. Bo dawniej na tem stanowisku musiał być człowiek starszy wiekiem i mieć rutynę, zaś u p. Trojnarskiego tego zauważyć nie można i nic nie wskazuje na to, żeby miał kiedykolwiek nabrać takie zalety.

KRONIKA

Kraków, 10 września.

Nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby

(k) Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa odbyło się posiedzenie pełnej Rady aprowizacyjnej m. Krakowa.

Uchwalono następujące ceny: Za 1 kg chleba 300 mk, za 1 kg chleba razowego 240 mk, bułka zwyczajna 30 mk, rożek i kaizerka po 28 mk, 30 dkg weki po 150 mk, cukrowe zaś po 280 mk. Chleb w sklepikach o 10 mk więcej na 1 kg, bułki o 2 mk na sztuce.

Wieprzowina 1 kg 1520 mk, kotlety 1560 mk, sadło 2300 mk, smalec 2400 mk, szynka 2520 mk, kiełbasa 1240 mk, siekana 1400 mk, salceson 1000 mk, wędzonka 1900 mk, surowa 1800 mk, słonina 2300 mk. Na placach Słowiańskim, Lubicz i Jabłonowskich: polędwica 800 mk, mięso z dokładką 650 mk, bez dokładki 780 mk, cielęcina 800 mk, baranina 780 mk, w Podgórzu każdy gatunek o 30 mk drożej na 1 kg.

Węgiel na Pawiej 1 ctm 2565 mk, hurtownie w mieście 2785 mk, detalicznie 2840 mk.

Sól: warzonka 135 mk za 1 kg, mielona 105 mk, okruchowa 103 mk.

Straszna katastrofa na lotnisku w Rakowicach

(k) Wczoraj w południe lotnisko w Rakowicach pod Krakowem było znowu widownią strasznej katastrofy, której ofiarą padło życie ludzkie. O godz. 12 w południe na nowozmontowanej maszynie typu D3 wzbiósł się pilot cywilny 26 letni Józef Burnagiel celem wypróbowania aparatu. Na wysokości przeszło tysiąca metrów jedno skrzydło samolotu odłamało się od kadłuba. Wytrawny lotnik, spostrzegłszy to, natychmiast chwycił przygotowany od wypadku spadochron i rzucił się z samolotu, szukając w ten sposób ratunku. Niestety nieszczęśliwy pilot nie wiedział, że nie wszystkie sznury były przymocowane do parasola spadochronu. To też wskutek silnego skoku zerwała się reszta sznurów, a pilot trzymając je w ręce, spadł z szybkością błyskawicy z wysokości tysiąca metrów na pole lotnicze, ponosząc na miejscu śmierć. Płachta spadochronu spadła opodal, a samolot poszybowawszy jeszcze w przestworzu chwilę, wrył się w ziemię o kilkaset kroków od miejsca katastrofy. Aparat został zupełnie strzaskany. Pod wieczór przybyła komisya sądowo-lekarska celem stwierdzenia śmierci pilota i powodów katastrofy. Po oględzinach lekarskich ciało pilota, które przedstawiało jedną krwawą masę, odwieziono do kostnicy przy szpitalu załogi.

Ofiara katastrofy, pilot cywilny Burnagiel, był doświadczonym kierownikiem warsztatów lotniczych i jako fachowiec odbywał stale próbne loty na nowowybudowanych aparatach. Tragiczny wypadek wywołał ogólny żal za dzielnym pilotem, który jako ofiara obowiązku zginął na stanowisku.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Krakowie

(k) W piątek o godz. 9 wieczorem przybyła do naszego miasta pociągiem od strony Lwowa wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. W wycieczce tej biorą udział: Ant. Zabec, redaktor „Jutra" w Lublanie, Szczepan Parnasiewicz, redaktor „Biey" w Zagrzebiu, Milicewicz, redaktor „Politiki" w Belgradzie, Popowicz, redaktor „Targowiński Glastnik" w Belgradzie, St. Krakow, redaktor „Vreme" w Belgradzie i dr Milon Irkowicz, szef biura propagandy prasowej w min. spraw zewn. i wewn. w Belgradzie. Z ramienia min. spraw zagran. towarzyszy wycieczce delegat Zygm. Zelisławski.

Gości oczekiwało na dworcu prezydyum Synd. dziennik. krak. z wiceprez. Woyczyńskim i sekr. Korolewiczem oraz grono młodzieży jugosłowiańskiej, kształcącej się na Uniw. Jagiell. Do gości przemówił wicepr. Woyczyński, odpowiedział red. Irkowicz, a imieniem młodzieży jugosłowiańskiej akad. Mezan. Wieczorem podejmowani byli goście przez Syndykat w salach hotelu Pollera. Wczoraj Jugosłowianie zwiedzili Wawel, Muzeum Narodowe i t. d., oprowadzani przez rotm. Pustowskiego i kolegów krakowskich. W południe Syndykat DK dał śniadanie na cześć gości, a wieczorem gmina wraz z Synd. podejmowała ich obiadem w salach Starego Teatru. Popołudnie przepędzili goście w salinach

w Wieliczce. Dziś zwiedzą Jugosłowianie dalsze zabytki Krakowa, poczem udadzą się wieczornym pociągiem do Łodzi.

Szwajcarzy w Krakowie

(k) Przemysłowcy szwajcarscy, którzy od kilku dni bawili w naszem mieście, w dniu wczorajszym zwiedzili zakłady przemysłowe w Trzebini, Górce i Chrzanowie, oraz kopalnie węgla w Jaworzniu. Gościom towarzyszyli wicepr. m. Krakowa inż. Sare oraz prezes Izby handlowej Epstein. Szwajcarzy odjechali w nocy do Lwowa.

(k) **Prez. ministrów** prof. dr Nowak przybył wczoraj rano do Krakowa w sprawach osobistych. Premier wraca do Warszawy dzisiaj wieczorem.

(k) **Wicepr. Rolle** powrócił wczoraj z urlopu i obejmuje urzędowanie od poniedziałku.

(k) **Dar dla Muzeum narodowego.** Zmarły przed kilku dniami śp. Wł. Józef Fedorowicz zapisał w testamencie dla Muzeum narodowego w Krakowie kompleks bardzo cennych zbiorów wielomilionowej wartości. W skład zbiorów wchodzą: biurko z XVIII wieku zdobne bronzami w stylu Ludwika XVI, bardzo piękny pas perski srebrnolity z XVIII w., pas roboty francuskiej przetykany srebrem, zegar t. zw. kafelkowy (stołowy) lubelski z XVIII w., zegar powozowy z tegoż wieku roboty krakowskiej, karabela rodzinna Fedorowiczów z głownią wschodnią, tabakiera szczerozłota z początku XIX w., dwie monety złote, wreszcie bardzo interesujące okazy zbroi polskiej. Wszystkie te przedmioty zostały już wystawione w Muzeum Czapskich i są dostępne dla publiczności.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 9 września o godz. 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W dniu dzisiejszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem niżu barometrycznego z nad Bałtyku, wciśniętego między dwa wyże z nad Anglii i Rosyi i była również jak w ciągu dni ostatnich pochmurna, chłodna i miejscami dżdżysta. Temperatura dosięgała w godzinach popołudniowych w Poznaniu, Lwowie i Kiwercach 14°, w Łodzi i Warszawie 16°, Pińsku 18°. W Krakowie: temperatura 12·7, maximum 17·4, minimum 9·8, pochmurno. Prognoza na niedzielę: przeważnie pochmurno, chłodno, miejscami deszcze, wiatry zmienne w kierunku i wzrastające w siłę.

Z teatru Bagatela. W poniedziałek premiera komedyi włoskiej D. Niccodemiego „Swit, dzień i noc“. Nowość ta grana po raz pierwszy w Polsce, jest prawdziwą perłą w najnowszej twórczości dramatycznej młodych Włoch. Reżyseryę prowadzi p. Węgierko, który z p. Malicką w rolach głównych odtworzą romantyczną parę kochanków na tle stylizowanej dekoracyi, przedstawiającej fragment ogrodu. Scena Bagateli została wyposażona we wszystkie nowoczesne środki techniczne, aby stanąć na wysokości artystycznych wymagań.

Opera i Operetka. Dziś w niedzielę „Halka“ z gościnnym występem w roli tytułowej p. Józefy Zacharskiej, primadonny opery lwowskiej i Henryka Millera, tenora opery poznańskiej, w partyi Jontka. Resztę obsady tworzą pp. Jastrzębska, Mazanek, Mazurek i Isakowicz. Jutro w poniedziałek z powodu generalnej próby z opery „Straszny dwór“ teatr zamknięty. We wtorek premiera opery Moniuszki „Straszny dwór“.

Egzamin dojrzałości w III gimnazym w Krakowie rozpocznie się piśmienny d. 15, ustny 25 września.

Egzamin dojrzałości uprzedni w państw. gimn. żeńskiem w Krakowie rozpocznie się 12 września, główny 25 września.

Kurs pedagogiczny Instytutu muzycznego. W zastosowaniu do programów ministeryalnych dla szkół muzycznych i ogólnokształcących zostanie dotychczasowy plan nauki na kursie pedagogicznym Instytutu znacznie rozszerzony przez wprowadzenie zbiorowych lekcyj pedagogiki, dydaktyki, metodyki poszczególnych przedmiotów muzycznych i śpiewu chóralnego dla dzieci i kandydatów kursu oraz lekcyj wzorowych i praktycznych. Bliższe informacye w kancelaryi Instytutu od 11—1 i od 4—6.

(k) **Odwołanie lotu okrężnego.** Zapowiedziany na wczoraj przed południem lot okrężny na przestrzeni Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa został w ostatniej chwili odwołany. Lot odbędzie się dnia 16 bm. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że wojskowość nie uwiadomiła publiczności na czas o odwołaniu lotu, to też przy Barbakanie na ul. Basztowej tłumy publiczności oczekiwały bezskutecznie przybycia samochodów, które miały krążyć między Krakowem a lotniskiem.

Dyrekcya Studyum rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że wobec istniejącego na studyum Rolniczem numerus clausus kandydaci na I rok mają wnieść osobne podania o przyjęcie na rok 1922/23. Podania te wraz z dokumentami przyjmowane będą w kancelaryi do dnia 20 września włącznie. Przyjęci kandydaci mają się do zapisu urzędowego zgłosić osobiście przed 1 października.

Od licznego grona kupców i przemysłowców w Krakowie otrzymujemy zażalenie na nieuwzględnienie ich próśb o wyznaczenie odpowiedniego lokalu dla urzędu miar. Urząd ten mieści się w dwóch ciasnych ubikacyach, w których ni ma mowy o normalnem obsługiwaniu interesantów, zaś na przedstawienia, wniesione do władz warszawskich, nie otrzymano nawet odpowiedzi. Petenci słusznie podnoszą, że opłacając podatki i wysokie specyalne należytości, mają prawo do lepszego traktowania.

(k) **Trzy rodzaje ogonków.** W ostatnich dniach Kraków jest widownią ciekawych "ogonków", tworzących się przed trafikami, piekarniami i księgarniami. Jak wiadomo, tytoń podrożał mimo to jednak nie można go dostać, tak, że panowie trafikanci tłumnie zebranej publiczności przed trafikami wydzielają tylko w małych ilościach tytoń lub papierosy. Z urzędowej strony dowiadujemy się, że w bieżącym miesiącu wydzielono dla trafik w Krakowie taką samą ilość wyrobów tytoniowych, jak poprzednich miesięcy.

Drugi ogonek formował się przy piekarniach, które od kilku dni oczekując nowej podwyżki cen pieczywa, wypiekają tylko znikome ilości chleba i bułek. Szczególnie bułki sprzedają piekarze po 32 mk i to malutkie i z ciemnej mąki. Wczoraj pojawiły się bułki t. zw. „centowe“, pamiętne z czasów przedwojennych, sprzedawano ją jednak po 64 mk.

Jak już przed kilku dniami wspominaliśmy, w księgarniach panuje niezwykle ożywiony ruch. Młodzież tłumnie zakupuje książki szkolne, które podobnie, jak i inne artykuły z dnia na dzień drożeją. Również wiele wydawnictw podręczników szkolnych jest wyczerpanych.

(k) **Fałszowanie paszportów.** Policya wpadła w ostatnich dniach na trop szajki, która trudniła się fałszowaniem paszportów zagranicznych. Główny sprawca zdołał zbiedz w stronę Sosnowca. Jest to Mołko Międzygórski. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest w Krakowie i we Lwowie, gdzie fałszerze mieli swą ekspozyturę. W czasie przeprowadzonych rewizyi znaleziono kilka falsyfikatów.

(k) **Tragiczna śmierć dziecka.** W piątek około godz. 1 popoł. trzechletnia Marya Pękalska, córka majstra kowalskiego, zamieszkałego przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 44, wpadła przez otwór w ustępie do dołu kloacznego. Ojciec nie wiedząc co się stało z dziewczynką, szukał jej przez półtorej godziny i wreszcie odnalazł dziecko, nie dające znaku życia. Wezwany bezzwłocznie na miejsce wypadku lekarz dr Kolin, a następnie lekarz obw. dr Owiński stwierdził śmierć nieszczęśliwego dziecka.

(k) **Kmiotek okradziony z dolarów.** Do policyi doniósł Andrzej Klimczak z Karwiny na Spiszu, że w ubiegły piątek w czasie, gdy był w kościele na nabożeństwie, skradziono mu ze skrzyni w pokoju 3233 dolarów amerykańskich.

(k) **Wielomilionowa kradzież.** Onegdaj wieczorem dotąd niewyśledzeni sprawcy włamali się do sklepu Melona w Borku Fałęckim. Otworzyli oni drzwi zapomocą wytrychu i skradli olbrzymią ilość bielizny męskiej i damskiej, płócien, perkali itd. wartości kilkunastu milionów mk. Policya wdrożyła dochodzenie.

(k) **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Konarskiego L. 27, gdzie St. Smytek l. 24, kołodziej, w zamiarze samobójczym napił się tynktury jodowej. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił desperata opiece domowej. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

(k) **Napad bandycki.** Onegdaj w nocy jacyś niewyśledzeni opryszki napadli na Półwsiu Zwierzynieckiem na Kaźimierza Mleko l. 30, jubilera i zadali mu nożem ciężką ranę powyżej obojczyka. Zawezwany lekarz pogotowia zarządził przewiezienie ofiary napastników do szpitala, gdyż okazało się, że Mleko ma naruszone płuco.

—ooo—

Z POLSKI

Zakaz sprzedaży alkoholu w okresie wyborczym Z Warszawy donosi AW: Począwszy od dnia wczorajszego przez przeciąg sześciu tygodni aż do odbycia się wyborów do senatu (12 listopada) zabroniona będzie sprzedaż alkoholu.

Demonstracya w Katowicach. Około 1000 robotników z okolic Katowic urządziło w piątek pochód demonstracyjny przez ulice miasta. Demonstracye te wywołane zostały przez zawieszenie wypłat robotnikom. Pochód zgromadził się przed województwem gdzie zainterpelowano wojewodę o przyczyny braku pieniędzy. Dowiedziawszy się, że wypłaty nie mogą być również i nazajutrz uskutecznione, rozeszli się po mieście i wchodząc do większych kawiarń, rozgoryczeni wygrażali się. Zaszły wypadki pobicia, kilka osób aresztowano.

Stosunki małomiasteczkowe. Piszą nam z Mielca: Ludność małych miasteczek jest wydana na łup lichwiarzy, którzy na zdrowiu i kieszeni konsumentów robią majątki, gdyż władze czują się zupełnie zależne od tych świniobójców, a prasa nie zajmuje się prowincyą. I tak w Mielcu znaleziono u masarza J. Wydry śmierdzącą padlinę, z której robił kiełbasy. Ponieważ władze miejscowe nie mają odwagi czy też nie mogą bezwzględnie wystąpić przeciw takim zbrodniczym machinacyom, apelujemy do województwa w Krakowie, by zechciało wglądnąć w bagno mieleckie. Ludność mielecka wyzyskiwana w tak nieludzki sposób, powinna wreszcie zrozumieć, że nie pomoże jej ani analfabeta Krempa, ani krzykacz w sutannie Okoń. Stosunki te może uzdrowić tylko utworzenie socyalistycznej organizacyi w Mielcu, piętnowanie wszelkich łajdactw w „Naprzodzie“ i wytężenie wszystkich sił przy nadchodzących wyborach, by wprowadzić do sejmu z tego okręgu posła socyalistycznego, któryby był postrachem małomiasteczkowych szajek lichwiarskich.

Tajna gorzelnia w Warszawie. „Kuryer Polski“ donosi: Po prawie czteromiesięcznej obserwacyi nadkomisarz urzędu skarbowego Szypulski wykrył wielką potajemną gorzelnię mieszczącą się przy ul. Dzielnej we fabryce myda. Po otwarciu szopy, w której mieściła się fabryka, agenci zauważyli drzwi prowadzące na parter sąsiedniego domu do sali o czterech oknach, w której mieściły się urządzenia wielkiej gorzelni. Przy pracy zastano braci Mikułowskiego Abrahama i Elę. Podczas rewizyi jeden z nich zamknął kran i podłożył węgle pod pusty kocioł, przez co chciał spowodować eksplozyę, której udało się uniknąć dzięki szybkiej interwencyi Szypulskiego. Mikułowski Eli oświadczył, że chciał wysadzić kocioł w powietrze. Mikułowskich oraz dozorcę domu aresztowano.

Miliony w piwnicy. Policya lwowska dokonała rewizyi w masarni Jakóba Gotleba przy ul. Stanisława, gdzie w piwnicy pod stosami drzewa znaleziono bardzo wielką ilość dolarów papierowych dolarów złotych oraz marek niemieckich. Równocześnie natrafiono na ślady olbrzymich transakcyi walutowych. Skonfiskowano walut za kilkanaście milionów.

ZAGRANICY

Amerykański protest przeciw drożyźnie tramwaju. Chicagowski „Dziennik Ludowy“ podaje następującą wiadomość kronikarską:

Michał Durokowicz, mieszkający przy 66 ul. i Archer ave., postanowił zapoczątkować nowy sposób walki o zniżkę opłat tramwajowych. Wczoraj wieczorem wyniósł z domu łóżko, rozstawił je na środku ulicy w poprzek szyn tramwajowych, umieścił na nim napis „wstanę, jak jazda tramwajowa będzie kosztować, pięć centów“, poczem położył się na łóżka. Wkrótce nadjechał pierwszy wóz tramwajowy, potem drugi, trzeci i dalsze. Wszystkie stanęły. Dokoła wozów tramwajowych i leżącego w łóżku Durokowicza zebrała się gawiedź, biorąc żywy udział w sporze D. ze spółką tramwajową. Nakoniec zjawiła się policya. Durokowicza zabrano do kozy i po usunięciu łóżka z ulicy, przywrócono normalny ruch tramwajowy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Próba sceny robotniczej odbędzie się w poniedziałek 11 września o godz. 8 wieczorem. Prosimy uprzejmie o przybycie wszystkich członków sceny.

Zarząd.

Komisya kobieca RR PPS odbędzie posiedzenie plenarne w poniedziałek 11 września o godzinie 7 wieczorem Dunajewskiego 5 III p.

Baczność służące! W niedzielę 10 września odbędzie się zgromadzenie o godz. 3 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 w sali Domu robotn. I p. Uprasza się o liczny udział. Sprawy bardzo ważne

Zarząd.

Lutnia Robotnicza zawiadamia swych członków, że z dniem 1 bm. rozpoczęła swój sezon. Próby odbywają się we wtorki i piątki o godzinie 8 wieczór. Wpisy przyjmuje się na członków tak czynnych, jak wspierających na każdej próbie, między godz. 8—9 wieczór, do końca bieżącego miesiąca. W czasie późniejszym przyjmowani będą tylko ci towarzysze, którzy już w chórze poprzednio śpiewali.

K. Szturca, przewodniczący.

Przegląd społeczny

Spółka robotników stolarskich „Jedność" w Krakowie odbyła w dniu 31 sierpnia walne zgromadzenie, na którem złożone sprawozdanie wykazało rozwój te że. Kooperatywa ta robotnicza, założona w r. 1919 z bardzo szczupłymi środkami, bo przy udziałach po 500 koron dzisiaj się tak rozwinęła, że mogła pewną część swego zysku obrócić na cele społeczne. I tak na fundusz emerytalny robotników stolarskich 20.000 mk, na Tow. opieki dzieciom 20.000 mk, na fundusz „Naprzodu" 10.000 mk, na bibliotekę Związku 6 474 mk, robotnikom pracującym w firmie 99 000 mk. Kooperatywa ta czyni bardzo dużo, dając kilkunastu robotnikom stałe zajęcie. Do rozwoju spółki w początkach przyczyniła się w znacznej mierze wojskowość, a mianowicie ministeryum spraw wojskowych, które rozumiejąc potrzebę rozwoju zdrowego przemysłu, wydzierżawiło na korzystnych warunkach kompleks budynków na fabrykę wraz z maszynami. Dzisiaj po upływie 3 lat, gdy kontrakt się kończy, niektóre niższe czynniki wojskowe chcą prywatnym kapitalistom oddać dzierżawę tych budynków. Ufamy w słowo dowódcy DOK p. gen. Osińskiego, który deputacyę robotniczą tow. Kmiecika i Jaroszewskiego zapewnił, że o ile tylko możliwe, nowy kontrakt ze spółką zawrze. Ufamy temu zapewnieniu, że praca kilkudziesięciu robotników nie zostanie zmarnowaną, robotnicy na zimę nie będą pozbawieni pracy i placówka przemysłu zostanie utrzymaną. Na zakończenie nadmieniamy, że spółka znana jest z tego i klientela się przekonała, że roboty wykonane są solidnie i o wiele taniej, jak gdzieindziej.

Strejk w tartaku w Surochowie. Dnia 31 sierpnia wybuchł w tutejszym tartaku, będącym własnością polskiego zjednoczonego przemysłu leśnego, strejk wszystkich pracowników tartaku, kolejki leśnej i lasu na tle ekonomicznem. Dwunastogodzinna praca, u personalu kolejkowego dłuższa nawet, przytem haniebnie niska płaca spowodowały odruchowy protest w tej formie. Jak nieprzyzwoite zdzierstwo panowało w tutejszych zakładach przemysłowych ilustruje dosadnie fakt, że płace dzienne wynosiły 300 mk dla zwykłych robotników i to w czasie, gdy 1 kg mąki kosztuje 600 mk, zaś 1 kg słoniny 2600 mk. Przedsiębiorstwo jest własnością Czartoryskich, Tarnowskich itd. Do strejku przyłączyli się również solidarnie urzędnicy wynagradzani niemniej „hojnie" jak robotnicy, np. 36 tysięcy miesięcznie wówczas, gdy koszt skromnego utrzymania w kuchni urzędniczej wynosi przeszło 40 tys.! Czy właściciele firmy uważają, że urzędnik niedobór ów pokryć powinien we własnym zakresie działania? A jak? Kradzieżą, czy też żebraniną? Urzędnicy, których firma nie umiała i nie umie ocenić, wybrali drogę prostą, w tym wypadku jedyną — strejk i wspólnie z robotnikami walczą o lepszy byt. Robotnicy fakt ten przyjęli z wielkim entuzyazmem; przyjęli na swą listę żądań postulaty urzędnicze i w prostych słowach oświadczyli gotowość przyjścia z pomocą materyalną urzędnikom, o ile tego zażądają. Porządek panuje wzorowy, co już spotkało się z uznaniem władz. Komitet strejkowy robotniczo-urzędniczy zorganizował straż porządku, wziął w opiekę urządzenia zakładów i czeka cierpliwie na pertraktacye.

Z sali sądowej

Kraków, 10 września.

Strejk sędziów przysięgłych

(k) Przed kilku miesiącami pojawił się w organie ludowców „Piaście" artykuł, przedstawiający w nader niekorzystnem świetle p. Konst. Laskowskiego, dyr. magistratu w Gorlicach. Jak się okazało, autorem artykułu był p. Ant. Grondalski, który zaskarżony przez p. Laskowskiego, miał wczoraj stanąć przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Gdy przyszło do odczytywania listy przysięgłych okazało się, że na sali znajdowało się zaledwie 19 sędziów przysięgłych i 4 ich zastępców, a więc 23 osoby. Ponieważ rozpoczęcie losowania ławy zależne jest od zjawienia się najmniej 24 przysięgłych, przewodniczący zapytał obrońcy oskarżonego, czy wobec braku kompletu godzi się na rozpoczęcie losowania. Adwokat dr Chmura skorzystał z przysługującego prawa i sprzeciwił się losowaniu. Wobec niemożności odbycia się rozprawy przed przysięgłymi, przewodniczący począł nakłaniać zastępców stron poważnionych do ugodowego załatwienia sprawy. Adwokat dr Fensterblau imieniem swego klienta p. Laskowskiego oświadczył gotowość do zgody pod warunkiem, że p. Grondalski ogłosi drukiem w „Piaście" i „Przyjacielu Ludu" odpowiednie deklaracye, dające satysfakcyę obrażonemu, a nadto złoży po 25.000 mk na pogotowie ratunkowe i szpital powiatowy w Gorlicach. Ponieważ dr Chmura nie chciał zgodzić się na te warunki, a zarazem powtórnie sprzeciwił się losowaniu ławy przysięgłych, przeto przewodniczący rozprawę odroczył.

Zaznaczyć należy, że już onegdaj we czwartek przy rozprawie Szottówny również brakowało sędziów przysięgłych, a rozprawa doszła do skutku dzięki niesprzeciwieniu się obrońcy oskarżonej. Na wczorajszej zaś rozprawie nie jawiło się 7 przysięgłych, którzy nie usprawiedliwili swojej nieobecności i jako tacy będą ukarani ustawową grzywną w kwocie 5000 mk.

Jak na obecne stosunki jest to grzywna nader mała i powinna być powiększona kilkakrotnie, by mogła odstraszyć sędziów przysięgłych od lekceważenia sobie obowiązków obywatelskich.

Czy początek potanienia?

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" pisze: W związku ze zwyżką marki polskiej na giełdzie sprawdza się już niedawna zapowiedź ministra skarbu i spadek cen różnych towarów następuje. Hurtownicy niektórych artykułów mówią już nawet, że **ceny spadają katastrofalnie.** Np. w dziale manufaktury tanieją towary bawełniane i wełniane i zniżka wynosi 10 do 15%. Skóry chromowe potaniały o 100 marek na stopie, krupony o 25%, inne skóry, których kilo kosztowało 6000 marek, nie kosztują teraz nawet 4000. Ceny nici spadły o 10 do 12%, herbata staniała o 100 marek na kilogramie.

Wyjazd Naczelnika państwa do Rumunii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). We wtorek wieczór wyjeżdża Naczelnik państwa do Rumunii dla złożenia wizyty na dworze królewskim.

Marka polska na Górnym Śląsku

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Na tle ogólnego przesilenia pieniężnego w Niemczech wynikł na G. Śląsku brak środków obiegowych. Ani bank Rzeszy, ani cztery znajdujące się na G. Śląsku największe banki nie są w możności zasilić rynek odpowiedniemi sumami marek niemieckich na wypłaty robotników. Te banki winne są Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej przeszło 200 milionów marek niemieckich, których wyrównać obecnie nie są w stanie. Wobec tego ministerstwo skarbu zarządziło:

1. Wysłać do Katowic specyalnym pociągiem zapas marek na zaspokojenie chwilowych potrzeb rynku. 2. Otworzyć oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Rybniku, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach. 3. Ustanowić od poniedziałku aż do opanowania kryzysu codzienną relacyę między marką polską a marką niemiecką. 4. Powierzyć kierownictwo tych operacyj panu Koziełł, członkowi dyrekcyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej oraz st. referentowi ministerstwa skarbu drowi Barańskiemu, który wyjechał do Katowic.

Poprawa bytu sędziów i prokuratorow

Warszawa. (AW). Między sprawami, które ministerstwo sprawiedliwości przedstawi na wrześniowej sesyi sejmowej, znajduje się sprawa uposażenia sędziów i prokuratorów.

Zjazd asymilatorów

Lwów. (PAT) W sobotę rano rozpoczął obrady zjazd związku Polaków wyznania mojżeszowego. Obrady zagaił dr Blumenfeld, poczem wybrano prezydyum. Do prezydyum honorowego wyorano delegata do Ligi narodów profesora Askenazego i prof. Diksteina z Warszawy, do rzeczywistego prezydyum wiceprezydenta miasta dra Schleichera, dra Herzlala, dra Mantla, Morgensterna i Allerbanda, na sekretarzy inżynierów Pordesa, dra Krocha i dyrektora Fraenkla. Imieniem miasta powitał zjazd prezydent Neumann, poczem dr Beck wygłosił referat organizacyjny. Popołudniu Hersztal wygłosił referat polityczny, poczem nastąpiła dyskusya. Zjazd potrwa dwa dni.

Strejk drukarski w Wiedniu

Wiedeń. (AW) Ponowne rokowania ze strejkującymi drukarzami nie doprowadziły do porozumienia. W poniedziałek ma się odbyć dalszy ciąg rokowań. Wskutek strejku dzienniki od 5 dni nie wychodzą i nie da się przewidzieć, kiedy ponownie wyjdą. W sobotę wieczorem odbyło się zgromadzenie zecerów drukarni państwowej, na którem miała być powziętą uchwała zastanawiająca druk banknotów koronowych, wobec czego sytuacya znacznie się zaostrzyła.

Rokowania niemiecko-belgijskie

Berlin. (AW) Wczoraj ogłosiła delegacya belgijska następujący komunikat: Dziś o godz. 5 popołudniu przyjął delegacyę minister skarbu dr Hermes. Sformułowane propozycye niemieckie przesłali delegaci rządowi belgijskiemu tak, że jutro należy oczekiwać odpowiedzi dla rządu berlińskiego.

Berlin. (AW) Jak z kół rządowych niemieckich słychać, rokowania nie zostały jeszcze zerwane. Stan obrad nie jest jeszcze krytyczny. Są one zdania, że należy wyczekiwać decyzyi rządu belgijskiego.

Klęski Greków

Warszawa. (AW). Poselstwo greckie komunikuje: Wedle otrzymanej 8 bm. depeszy, generałowie Trikupis i Digenta zostali wzięci do niewoli w chwili, gdy oddalili się od swych oddziałów. Jak się zdaje, wpadli oni w zasadzkę. Fakt ten nie wpłynie w niczem na położenie oddziałów znajdujących się pod ich komendą. Główne dowództwo armii greckiej powierzono Polymenachoa. Trzeci korpus armii greckiej znajduje się w Brussie, z czego wynika, że pogłoska o zajęciu tego miasta przez kemalistów jest fałszywa. Zdołali oni opanować tylko miasto Kios. Przy współudziale nadbrzeżnej floty zbombardowały okręty wojenne greckie Jabowę i zmusiły do milczenia nadbrzeżne baterye tureckie.

Armia grecka osaczona. Dymisya rządu

Londyn. (AW). Armia grecka cofa się nadal w popłochu. Oba skrzydła armii dotarły już do morza a centrum znajduje się o 30 klm. od Smyrny tak, że armii greckiej grozi wzięcie do niewoli. Gabinet grecki podał się już do dymisyi. Ostatnie łupy tureckie wynoszą 700 armat, 2000 karabinów maszynowych, 11 samolotów i 950 wozów.

Krytyczne położenie.

Londyn. (PAT). Reuter donosi, ze Smyrny: Położenie wchodzi w stadyum krytyczne. Angielski admirał Brock oddał do dyspozycyi ludności angielskiej kilka okrętów. Francuzi i Anglicy wysłali wojska dla ochrony swoich obywateli. Mustafa Kemal pasza wydał rozkaz dzienny, w którym oznajmia, że prześladowanie chrześcian będzie karane śmiercią,

Smyrna osaczona.

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że wedle bezpośrednich wiadomości ze Smyrny, miasto uważać należy za osaczone. Kawalerya turecka obsadziła wzgórza w pobliżu miasta, a piechota turecka zbliża się do miasta. Tureckie samoloty rozrzuciły odezwy do mieszkańców Smyrny. Przypuszczają, że upadek miasta jest kwestyą godzin. Wedle informacyi z Konstantynopola oczekują tam wiadomości o zajęciu miasta.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Odludki i poeta" i „Mąż i żona"

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Swit, dzień i noc".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela: „Halka".
Poniedziałek teatr zamknięty.
Wtorek: „Straszny dwór".

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwyczajne na ostatniej stronie Mkp. 25'—, w rubryce „Nadesłane" Mkp. 65'— w tekście redakcyjnym Mkp. 80 — przed tekstem Mkp. 120.— za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 20 — za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie drobne Mkp 200 —. Ustal tabelaryczny i liczbowy o 50% droższy. Do ogłoszeń zagranicznych dolicza się 100% — do ogłoszeń zamiejscowych 50%. — Ogłoszenia drobne płatne są z góry.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA", Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86** gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń

Szkło

okienne sprzedaje, wykonuje wszystkie roboty szklarskie S. Finkielstein Mikołajska 5. 902

Zgubione

zwolnienie wojskowe na nazwisko Stanisław Sałapata, wystawione w Podgórzu, unieważniam. 903

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Antoni Kwiatkowski wystawione przez P. K. U. Kraków unieważniam. 901

Zgubione

papiery wojskowe na nazwisko Michał Podgórny, wystawione w Wadowicach, unieważniam. 897

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Serafin Michał ur. w r. 1899 Wilczy Woli pow. Kolbuszowski, unieważnia się. 890

Zgubiony

dokument wojskowy na nazwisko Wilkosz Leon wystawiony P. K. U. Kraków, unieważniam. 898

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach.— Zegarek Mk 5000 na kamienie Mk 5500, z port. cyferblatem Mk 9000, niklowy damski M 9000. Budzik Mk 5000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000. Dyamenty Mk 3000. Maszynki do włosów Mk 3500, 4000. — Brzytwy Mk 1300, 1500, 2000. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 80 Mk przekazem.

SEMINARYJNE KURSA MATURYCZNE

„PEDAGOGJUM"

Prof. Jana Pilcha

(Kurs 1 roczny i 2 roczny)

przygotowują do egzaminu dojrzałości w państw seminaryach nauczycielskich.

Nauki udzielają tylko profesorzy państw. seminarjum naucz. męskiego i żeńskiego w Krakowie.

Wpisy i informacye codziennie od g. 11—12

Kraków, ul. Szujskiego 5.

Werkmistrz

KORESPONDENCYJNA PRYWATNA SZKOŁA WERKMISTRZÓW W KRAKOWIE, UL. BERNARDYŃSKA L. 13/?. (pałac nad Wisłą) otwiera wpisy na drugi rok szkolny 1922/3 na wydziały: 1) maszynowy i 2) elektrotechniczny. Uczy ślusarzy, tokarzy, monterów itp na werkmistrzów w miejscach ich zajęć przez 1 rok. Ukończonym wydaje dyplomy, potrzebującym szuka posad. Programy nauki, opisy zeszłorocznej działalności szkoły itd. wysyła zgłaszającym się Sekretaryat Szkoły. 845

Reklama dźwignią handlu.

Czas to pieniądz!

Oszczędzisz go, powierzając przeprowadzenie reklamy fachowemu pośrednictwu

Powszechnego Biura Reklamy

„PRASA"

Kraków, ul. Karmelicka L. 16.

Telefon 20—86.

Prowadzi dział inseratowy „Naprzodu".

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sanoku rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę rachmistrza (rachmistrzyni) z poborami 9 klasy płac urzędników państwowych z wszelkiemi dodatkami.

Podanie należycie udokumentowane do którego należy dołączyć: Świadectwo szkolne; Świadectwo z odbytych studyów buchalteryjnych, względnie egzaminu z rachunkowości państwowej; świadectwo moralności; dowód obywatelstwa polskiego; krótki opis życia. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną.

Termin do wnoszenia podań do 15 września 1922 r.

Posada powyższa zostanie nadaną prowizorycznie po upływie I roku przy zadawalniającej służbie może nastąpić stabilizacya.

Zarząd Pow. Kasy Chorych

895 Przewodniczący: **W. Perucki.**

Baczność!

Reemigranci i Emigranci

W miesiącu lipcu i sierpniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do Ameryki i Kanady.

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się **osobiście lub listownie** do naszego biura



Kraków, ulica św. Marka 22 i ul. Szpitalna 30 (Hotel Pollera)

Reemigranci, którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się natychmiast do naszego biura z paszportami z Ameryki, a wyrobimy im wizę **amerykańską** i wystaramy się dla nich o szybki wyjazd.

Emigranci, powinni **niezwłocznie przesłać** do naszego **biura** swój **Affidav't** (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że **otrzymają** w **najkrótszym czasie pozwolenie** na **wyjazd do Ameryki.** Każde opóźnienie może narazić na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać **w tym roku do Ameryki.**

Kto nadeśle do CUNARD LINE, Kraków, św. Marka 22 (Hotel Pollera) swój Affidavit — ten w tym roku wyjedzie do Ameryki.

Okręty nasze są największe i najszybsze na świecie. Przeprawiają podróżnych w około $4^1/_2$ dniach do Ameryki i odpływają prawie codziennie ze wszystkich portów świata. Pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymują znakomity wikt i pomieszczeni są w osobnych kajutach na 2—4 osób.

Na naszych okrętach podczas podróży odprawiają księża MSZE KATOLICKIE.

Bilet okrętowy kosztuje z Krakowa do Ameryki 106 dolarów + 8 dolarów taksy amer. Informacye bezpłatnie. 700

HARTWIG KANTOROWICZ

TOW. AKC. NAST.

POZNAŃ

zał. 1823.

Fabryka najprzedniejszych

likierów i wódek

WŁASNY PAWILON na TARGACH WSCHODNICH

Przedstawicielstwa na:

Małopolskę Zachodnią: firma T. Cieśliński & Ska. KRAKÓW, ulica Floryańska 14. 894

„ Środkową: „ T. Cieśliński, PRZEMYŚL.

„ Wschodnią: „ „KRAKUS" Związek fabrykantów Wódek, LWÓW, Plac strzelecki GMACH IZBY RĘKODZIELNICZEJ

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie Dunajewskiego 5 (tel. 1310?)